

# Ukraina zamknęła możliwość wjazdu z Krymu

23 marca 2014

Cena na rosyjski gaz dla Ukrainy może wzrosnąć do 500 dolarów za tysiąc metrów sześciennych od 1 kwietnia – powiedział pełniący obowiązki premiera kraju Arsenij Jaceniuk. Podkreślił on również, że Ukraina nie może zrezygnować z zakupu rosyjskiego gazu, „ponieważ w ciągu kilku ostatnich lat nie zrobiono niczego w kierunku dywersyfikacji dostaw źródeł energii”. Wcześniej premier Rosji Dmitrij Miedwiediew powiedział, że porozumienie, zgodnie z którym Ukraina otrzymała zniżkę na rosyjski gaz w wysokości 100 dolarów za tysiąc metrów sześciennych, zostało rozwiązane, a Kijów musi zwrócić Moskwie 11 miliardów dolarów.

Naznaczony przez Radę Najwyższą Ukrainy na stanowisko premiera Arsenij Jaceniuk powiedział, że Ukraina powinna jak najszybciej zacząć wydobywać własny gaz. „Słyszeliśmy debaty na temat gazu łupkowego. Przy zachowaniu wszystkim norm ekologicznych powinniśmy natychmiast zająć się własnym bezpieczeństwem energetycznym. Również dzięki wydobycie własnego gazu. Czy można to osiągnąć w ciągu jednego dnia? Nie. Trzeba było to zrobić przedwczoraj” – powiedział Jaceniuk. Jaceniuk uważa, że jednocześnie Ukraina powinna nadal omawiać możliwość otrzymania dostaw gazu z krajów UE, którego cena będzie o 100-150 dolarów niższa niż gazu z Rosji.

Była premier Ukrainy Julia Tymoszenko jest przekonana, że Ukraina wkrótce odzyska Krym. Tymoszenko uczestniczyła w talk show „Szuster na żywo” w ukraińskiej telewizji. Znaczną część swojego wystąpienia poświęciła ona Krymowi, którego mieszkańcy opowiedzieli się za przyłączeniem się do Rosji. „Jestem absolutnie przekonana, że odbierzemy Krym. Nastąpi to wkrótce” – oświadczyła była premier. Dodała przy tym, że rosyjskim wojskom nie uda się przejść na terytorium kontynentalnej

części Ukrainy. Tymoszenko jest przekonana, że za miesiąc prezydent Rosji Władimir Putin „będzie prosił demokratyczny świat o rozpoczęcie negocjacji”.

MSZ Czech zamierza sprawdzić informacje o konieczności przesiedlenia Wołyńskich Czechów z terytorium Ukrainy – poinformowało czeskie radio. Wcześniej władze Stowarzyszenia Wołyńskich Czechów podały, że około 40 czeskich rodzin oficjalnie zwróciło się do władz Czech z prośbą o przesiedlenie do historycznej ojczyzny, ponieważ na Ukrainie nie czują się już bezpiecznie. „Ambasada Czech w Kijowie wysłała swojego pracownika, żeby sprawdził, czy Wołyńskim Czechom na Ukrainie coś zagraża” – podano w oświadczeniu.

Rosja nie potrzebuje zgody NATO i UE, aby legalizować swoje działania na Krymie i wzywa pakt do uznania rezultatów referendum – powiedział stały przedstawiciel Rosji przy NATO Aleksander Gruszko. „Nie potrzebujemy zgodny NATO i UE, aby działać w zgodzie z prawem międzynarodowym. Referendum na Krymie było absolutnie zgodne z prawem. Uważam, że NATO, które określa się jako klub państw demokratycznych, powinno uznać ten fakt i demokratyczny wybór narodów Krymu” – powiedział Gruszko, odpowiadając na tezy z wystąpienia sekretarza generalnego NATO Andersa Fogh Rasmussena na konferencji w Brukseli.

Decyzję Unii Europejskiej o wprowadzeniu dodatkowych sankcji wobec Rosji Ministerstwo Spraw Zagranicznych FR uważa za oderwaną od rzeczywistości, Moskwa zamierza odpowiednio na nią zareagować – powiedział rzecznik prasowy resortu Aleksander Łukaszewicz. Wcześniej UE rozszerzyła listę sankcji wobec rosyjskich urzędników. „Szkoda, że Unia Europejska podejmuje decyzje, które są oderwane od rzeczywistości. Uważamy, że należy wrócić do pragmatycznej współpracy, która odpowiada interesom naszych krajów” – skomentował Łukaszewicz.

Mandat misji OBWE na Ukrainie, który nie dotyczy Krymu i Sewastopola przyłączonego niedawno do Rosji, odzwierciedla

nowe polityczno-prawne realia – powiedziano w MSZ Rosji. W piątek wieczorem Stała Rada OBWE podjęła decyzję w sprawie wysłania misji obserwacyjnej na Ukrainę. Rezolucję o przyznaniu mandatu misji jednogłośnie przyjęły wszystkie kraje członkowskie OBWE. Mandat misji przewiduje rozmieszczenie 100 międzynarodowych cywilnych obserwatorów w Kijowie i w dziesięciu innych miastach na zachodzie, wschodzie i południu Ukrainy.

Straż graniczna Ukrainy w jednostronnym trybie zamknęła wjazd z Krymu na terytorium kraju. Z tego powodu granicy nie mogą przekroczyć również ukraińscy żołnierze, którzy służą na Krymie i chcący wyjechać na Ukrainę. Poinformowały o tym władze krymskiego okręgu federalnego. „Cele tych prowokacyjnych działań są zrozumiałe: oskarżyć władze Krymu o to, że nie pozwalają ludziom na opuszczenie półwyspu, tworząc w ten sposób ognisko napięć w rejonie granicy” – podano w oświadczeniu.

Radykałowie z organizacji Prawy Sektor utworzyli partię o analogicznej nazwie. „Powstała partia polityczna Prawy Sektor na podstawie prawnej Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego, które zostało przemianowane na Prawy Sektor. W skład partii weszły nacjonalistyczne ugrupowania, popierające ruch Prawy Sektor. Liderem został Dmitrij Jarosz” – poinformował przedstawiciel partii. Wcześniej Rosja wysłała za Dmitrijem Jaroszem międzynarodowy list gończy. Ponadto moskiewski sąd zaocznie aresztował Jarosza pod zarzutem publicznych wezwań do działalności terrorystycznej i ekstremistycznej.

Ukraińskie ministerstwo obrony obiecuje żołnierzom na Krymie status „uczestników działań wojennych”. Zaprzecza także informacjom, że na każdego już czeka sprawa karna za zdradę ojczyzny. W oświadczeniu ministerstwa czytamy, że każdy żołnierz służący na Krymie jest uważany przez Ukraińców za „Prawdziwego Bohatera”. Władze podkreślają, że nie zapomną o żadnym z nich. Dowódca sił morskich Ukrainy Serhij Hajduk zaznaczył, że na razie nie ma planów wycofania wojsk. Są

jednak dokładne plany i zasady działania. Dowódcy je znają, dlatego każdy z nich kontroluje swoją jednostkę czy okręt. Tymczasem niemal codziennie wojskowi na półwyspie skarżą się, że w Kijowie o nich zapomniano i nie wiedzą, jaka będzie przyszłość ich i ich rodzin. Jeden z dowódców jednostki w Kerczu powiedział, że przez cały czas konfliktu jego bazy nie odwiedził żaden wyższy rangą wojskowy ukraińskiego sztabu. Za to często przychodzą rosyjscy generałowie, którzy namawiają do przejścia na ich stronę. „Ja ich generałów znam lepiej niż swoich” – powiedział ukraiński wojskowy.

Rosyjska telewizja „Wiesti” poinformowała o powstawaniu na południowo-wschodniej Ukrainie oddziałów samoobrony, podobnych do działających na Krymie. Ich członkowie są uzbrojeni w broń palną i gotowi są do działań. Oddziały samoobrony mają działać na terenie obwodów: donieckiego, charkowskiego i ługańskiego. Ich liderzy dają do zrozumienia, że nie uznają nowych władz w Kijowie, a co za tym idzie i ukraińskich służb bezpieczeństwa. „Na przykład we Lwowie widzieliśmy jak bez przyczyny kazali klęczeć milicjantom z Berkutu. Jutro przyjdą do nas i będą kazać klęczeć nam” – powiedział do kamery dowódca jednej z drużyn samoobrony. Rosyjska telewizja porównała oddziały samoobrony do ruchu partyzanckiego. Zapowiedziała też, że 23 marca we wszystkich większych miastach Donbasu odbędą się liczne protesty przeciwko władzom w Kijowie. Donbas to okręg przemysłowy na południowym-wschodzie Ukrainy. Jest centrum wydobywania węgla i przemysłu hutniczego. Podobnie jak na Krymie ludność tego regionu przejawia sympatie prorosyjskie.

Autorstwo: Redakcja GR (akapity 1-9), jkl (10, 11)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Lewica.pl](#)

Kompilacja 11 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”